

**Poznań, 14 marca. β.** Z każdym dniem ożywia się ruch politycznej literatury rosyjskiej za granicą. Wolne słowo wygnane z kraju, szuka przytułku na obcej ziemi, by tam chociaż wypowiedzieć, co naród myśli i czego pragnie. Nie wszystko jednak co się po rosyjsku za granicą drukuje, za wyraz myśli narodowej przyjmować należy, gdyż w ostatnich zwłaszcza czasach, nadużyto współzucucia publiczności wydaniem bądź w pospolitych spekulacyjnych widokach, bądź w celu dogodzenia osobistej namiętności przedsiębraniami. Z ostrożnością przeto bierzemy zawsze do ręki każdą nowość literatury rosyjskiej wydrukowaną za granicą, a to tem bardziej, jeżeli znane jakies nazwisko autora lub wydawcy nie daje pewnej rękojmi.

Z tą samą więc oględnością zabraliśmy się do czytania pierwszego numeru nowego politycznego czasopisma, tylko co wydanego w Berlinie pod tytułem: *Swobodnoje Słowo*, rosyjski polityczny organ (Wolne Słowo, rosyjski organ polityczny). Redaktorem jego, Leonid Blummer, kandydat prawnego fakultetu moskiewskiego uniwersytetu. Jeżeli z jednego poszytu o wartości wnosić wolno, to z przyjemnością zapisac możemy, że przedsięwzięcie to obiecuje przynieść prawdziwy pożytek literaturze i publiczności rosyjskiej, ponieważ wprowadza nowy element w dotychczasowe zagraniczne wydawnictwo, a mianowicie spokój i dążenie ku gruntownemu rozbięciu pojedynczych kwestyi. Nie raz już wykazywaliśmy ten właśnie (łatwo zresztą tłómaczący się) błąd w utworach emigracji rosyjskiej, że wszystkie sprawy rozpatrywane bywają z jakąś gorączkową, chorobliwą namiętnością, z żółcią przyskającą nie raz tak gwałtownie i niewstrzemięźliwie, że czytelnik poważny musi tracić ufność do poglądów i sądu, przedstawianych mu w formie pospolity, nawet obrażającej przyzwoitości, jak to np. czynił ks. Dołgorukow, w którego pismach ile wierszy, tyle karczemnych, gburowatych spotykało się zawsze słów. To też na wstępie zaraz podobalo nam się, iż redakcyja *Swobodnego Słowa* w następny sposób pojęła swoje zadanie, porównyując je z dotychczasowym kierunkiem ruchu literatury rosyjskiej za granicą:

„Zdaje nam się,“ mówi ona w przedmowie, „iż pominawszy „rozmaitej jej (myśli rosyjskiego narodu) organów, nie wszystkie odcienia znalazły samoistny wyraz. Widzimy, iż myśl rosyjska wciela się w wolne słowo, t. j. wyraża się tak jak powstaje (bądź spokojnie, bądź pod wpływem namiętności, wzbudzonego uczucia); lecz jesteście zdania, że do prawdziwej wolności słowa konieczna potrzeba jeszcze, aby nawet w swym „najzaciętszym wrogu uszanowało owę resztę osoby człowieka, godności ludzkiej, zostającej na nim, choćby to „był rozbójnik, despota, urzędnik, absolutny władca.“

Z tego zpatrując się stanowiska, *Swobodne Słowo* następujące 5 działów stawia jako swój program: 1) Kwestye polityki bieżącej mającej z Rosyą stosunek. 2) Kwestye wewnętrznego ustroju państwowego i społecznego w Rosyi. 4) Kwestye z nauk politycznych. 4) Ujemne objawy życia rosyjskiego. 5) Rozbiór ksiązek rosyjskich wydawanych za granicą.

Redakcyja przyrzeka działać drogą przekonania, zając się tłómaczeniem faktów ze stanowiska naukowego, opierając swe poglądy teoretyczne na zasadzie filozoficzno-historycznej. Pierwszy numer leżący przed nami, następujące zawiera artykuły: 1) Prospekt. 2) Rosya i Polska. Rosya, Polska i Ukraina. 3) Nieznane spiski na Aleksandra I i Mikołaja. 4) Absolutyzm jako żywioł anty-społeczny. 5) Uwagi nad artykułem Ogarewa (o uniwersytetach). 6) Kopec ojczysty (wiadomości o nadużyciach, smutnych wypadkach itd. w Rosyi). 7. Rosyjskie książki za granicą. 8) Notatki bibliograficzne. 9) Od redakcyi.

Artykuły te zalecają się zwieźłością i jasnością. Pomijamy tym razem wszystkie inne, a zatrzymujemy się nad traktującym o Polsce, nie tylko dla tego że naturalnie przedmiot ten nas bliżej obchodzi, ale że spotykamy tam wymówki naszemu *Dziennikowi* w robione.

Przebiegnijmy najprzód treść tego, zwieźle, jasno i bezstronnie napisanego artykułu.

Autor pragnie znaleźć cechę charakterystyczną stosunku Rosyi z Polską w całej przeszłości tych dwóch krajów, aby mógł wyciągnąć z tego poszukiwania prawo, dla przyszłej ich polityki wzajemnej. Zastanawiając się w pobieżnym bardzo szkicu nad zjawiskami dziejowymi rozmaitych narodów, robi uwagę, iż rezultatem upornej wiekowej walki między dwoma jakimiś ludami, było zawsze mniej więcej to, że jeden lub drugi utracił nakoniec albo zupełnie, albo bardzo wiele z swych szczególnych cech osobisto-narodowych, przyjmował zwyczaj, religię, oświatę, język, słowem narodowość drugiego narodu z którym bój zacięty toczył. Wiekowy spór Rosyi z Polską nie przedstawia tego zjawiska. Rozmaite były koleje tej walki: raz jeden, drugi raz drugi naród ulegał na jakiś czas przemocy, zmuszony był poddać się fatalnemu losowi, lecz obydwie te narody zachowywały i zachowują ciągle swoje właściwe cechy, upornie trzymając się swojej narodowości, nie assymilują się moralnie. Spostrzezenie to, wprowadza autora na wniosek, że niepodobniestwem jest, aby kiedyś stać się mogło to, czego wieki nie dokonały, czego gwałtowne nawet usiłowania narzucania swej narodowości jeden drugiemu za Zygmunta III i za Mikołaja nie osiągnęły; a więc, że tak rosyjski jak i polski naród, przeznaczone są do osobnego, samodzielnego bytu, gdyż posiadają zbyt wiele szczególnych właściwości swoich, aby kiedyś w jedno zlać się mogły. Pięknym szkicem rysuje autor konieczną koleję, w którą potoczyć się musi rydwan przyszłej historii z Zachodu, gdzie już zjawiska przeżycia i rozkładu codziennego widoczniejsze, na Wschód, gdzie młode a gotowe już do

politycznego życia narody słowiańskie, węzeł dziejów przyszłości w swych rękach trzymają. Tu zaś najbliższa i największa rola przeznaczona Rosyi i Polsce: „Wielka rola przeznaczona tym „dwom narodowościom, może niebawem ma się już rozpocząć. „Oddzielenie Polski od Rosyi, które koniecznie za tem nastąpi, „będzie pierwszym aktem tego wielkiego dramatu ludzkości...“

Autor uniesiony własnym przekonaniem, wpada widocznie w optymizm, twierdząc coś podobnego. Bardzo daleko jeszcze do tego, aby myśl powyższa była faktem dokonanym w umysłach narodu rosyjskiego. Owszem, zbyt wiele wprost przeciwnych jeszcze zjawisk codzien widzimy. W tych dniach będziemy mieli zapewne sposobność, wykazać w obszernym artykule tej kwestyi dotyczącym, że wiele silnych dowodów na wprost przeciwne wnioski naprowadza.

Rozwijając dalej myśl swoją, autor stara się wykazać, iż jest koniecznością, aby Rosyianie pragnący wolności i postępu politycznego w swojej ojczyźnie, oraz Polacy dążący do niezawisłości od Rosyi, zbliżali się i zespolili swe usiłowania, skoro spólnosc interesów tak jest nierozzerwaną w tej chwili. Tutaj robi autor zarzut Rosyjanom, że ograniczają się tylko na przyznaniu słusznosci żądań Polaków, lecz czynem tego przyznania nie stwierdzają: Polakom zaś, że ufając w swoje tylko siły, odpychają współdziałania Rosyan. Robi wymówkę *Dziennikowi* *Poznańskiemu*, że nie dawno jeszcze powiedział, iż Polacy „nie czują się wcale spowodowanymi życzyć pomyślności Rosyi“ (Czto Polakom niet nikakoho powoda pozelanja blaha Rossiji); ubolewa, że walka między temi dwoma narodami i dziś jeszcze się toczy, chociaż jest już podstawa, na którejby porozumienie nastąpić mogło. Rozwijając tę myśl, autor usiłuje wykazać, jak dalece w interesie obydwóch narodów leży, aby przedstawiciele idei swobody porozumieli się ze sobą. Kładzie szczególny nacisk na pożytek jaki zład dla Rosyan wypłynie, gdyż wedle przekonania autora, Polacy odznaczają się wrodzonym taktem, mają dużo doświadczenia politycznego, których to przymiotów Rosyjanom nie dostaje. „Tymczasem prawdziwie uczciwi Polacy, nie Polacy-czynownicy, lecz Polacy patrioci, kochający swobodę, stronią zupełnie od Rosyan, pozabawiając tych „ostatnich możliwości nauczania się od nich już wrodzonych pojęć i doświadczenia w sprawach politycznych.“ Jednym słowem, autor przychodzi do ostatecznego rezultatu, że „swoboda „Rosyi bez swobody Polski, i swoboda Polski bez swobody Rosyi pomyśleć się nie dają.“

Zamierzając rozebrać po jednym sporne punkta między dwoma narodami, autor w osobnym ustępie zastanawia się nad stosunkiem Polski, Rosyi i Ukrainy, i przychodzi do powtórzenia wielokrotnie już wypowiedzianej myśli, że ponieważ Ukraina nie jest ani czysto rosyjską ani czysto polską, przeto trzeba dać jej możliwość wypowiedzenia swego życzenia, do kogo chce się przyłączyć. Oto jest treść wstępnego artykułu *Swobodnego Słowa*.

Rzecz ta napisana krótko, spokojnie, z liberalnego stanowiska, nie daje nam powodu do wchodzenia w szczegółowy rozbiór, raz dla tego, że większa część wypowiedzianych tam zdań, powtórzona tylko za innymi publicystami rosyjskimi, a powtóre, że przy rozmaitej sposobności zdając sprawę z ich utworów, wyraziliśmy już nasze przekonanie o tych wszystkich kwestyach.

Nie możemy wszakże zostawić bez kilku chociaż słów odpowiedzi, wymówek robionych naszemu piśmie. Zachodzi tu oczywiście nieporozumienie.

Chociaż autor nie cytuje nru *Dziennika* *Poznańskiego*, w którym wycytał, jakobyśmy powiedzieli, iż „Polacy „nie widzą powodu życzyć pomyślności Rosyjanom“, domyślamy się jednak, iż oparł swój zarzut na artykule naszym, zamieszczonym w nr. 4 z r. b., gdzie po raz ostatni odpowiadając na fałszywym liberalizmem zafarbowane ramoty Dołgorukiego, który wyrzucał Polakom, iż są „rozłoższeni na konstytucjonalistów“ rosyjskich, iż rozciągają swe pretensye na Smoleńsk, Czernichów, Chersonoz itd., znaleźliśmy się spowodowani: 1) do zaprzeczenia, jakoby Polacy mieli pretensye do prowincyi, w których ludność polska nie istnieje, i 2) do zapewnienia, że Polacy nie myślą się mieszać w wewnętrzne sprawy rosyjskie, przeszkadzać Rosyjanom w zaprowadzaniu konstytucyi czy jakiegobądź innej formy rządu, lecz pragną tylko wzajemności uczuć pod tym względem, tj. aby Rosyianie wynieśli się z polskich prowincyi i pozwolili im urządzić się, jak im najdogodniej i najlepiej będzie się widziało. Autor więc, robiąc nam powyższy wzmiankowany zarzut, widocznie nie zrozumiał o co chodzi. Polska w 1831 r. czynem dowiodła, że życzy pomyślności Rosyjanom, pisząc na sztandarze swego powstania: „Za waszę i naszą wolność.“ Rosyianie nigdy tego nie dowiedli, a podawszy w ostatnich czasach kilka liberalnych artykułków, kilka skrawków współzucucia na papierze, uważają, że wielkie rzeczy zrobili i z setkami wyrzutami występują przeciw Polakom, że ci nie rzucają im się w objęcia, nie zapominają stuletniego prześladowania i krzywd, skoro parę gazetarskich artykułków wypowiedziało w języku rosyjskim trochę sympatyj. *Dziennikarstwo* polskie, nietylko że z obojętnością nie patrzy na dzisiejszy ruch liberalny w pewnej części rosyjskiego społeczeństwa, ale z pilnością i skrzętnością (o ile mu stosunki pozwalają) śledzi go i zdając o nim sprawę, z przychylnością się wyraża, ilekroć widzi zdrowy i szlachetny kierunek. Jeżeli zaś które polskie pismo, to pewno nasz *Dziennik* najwięcej podobno złożył dowodów, że nie lekceważy oych choć rozproszonych, pojedynczych, mało nawet jeszcze wpływu może mających, ale szlachetnych i ideał wolności przejętych usiłowań

paru publicystów rosyjskich; nieraz z współzucuciem się odzywał o ich utworach i wyrażał życzenie, aby ich pragnienia znalazły odgłos w sercu narodu rosyjskiego, owego nieszczęśliwego narodu, który służąc za ślepe narzędzie despotyzmu, sam jęczy w jego okowach. Jużć bardzo naturalnie, że cała przeszłość tego narodu od najdawniejszych czasów aż do rozbojów warszawskich, nie mogła zostawić sympatyjnych wspomnień w narodzie polskim; że ten ostatni, ani jednego razu nie miał sposobności przekonania się o sympatyj narodu rosyjskiego; że więc dzisiaj, gdzie krew na warszawskim bruku jeszcze nie zmyta, gdy trakty ku Irkuckowi, Ufie, Wjatce itd. zapełnione kibitkami wiozącymi na wygnanie i męczestwo synów Polski; niepodobna wypełnić tej otehlani, która rozdziela dwa narody od siebie, kilku arkuszami gazety i paru dźwiękami wietrznych słów, choćby najszczerzej przez kilka indywidualów wypowiedzianych. Pomimo to jednak polski naród i polskie dziennikarstwo potrafiły wznieść się na wyższe stanowisko i odróżnić ślepe narzędzia despotyzmu, od narodu rosyjskiego, którego masy ciemne, martwe, zginają wprawdzie swe karki pod harpem swywoli samodzierczów, ale które nie winny ich przestępstwom. Hulają po Warszawie dzikie hordy kozactwa, policyi, czynowników, wojska; z rozkoszą nurzają się w barbarzyństwie i gwałtach; wprawdzie, jest to część narodu rosyjskiego, ale ciemna, od zwierząt mało różniąca się, więc i któż ją będzie winił w tem co robi? Nieświadomość grzechu nie czyni. Indyjanin obgryza kości z człowieka, bo mu smakują; moralnych wyrzutów nikt mu za to robić nie będzie. Ależ awanturniczą i śmieszna byłaby pretensya żądać, aby z nimi w przyjaźń i serdeczne braterstwo wchodzić, dopóki się nie ucivilizują. Tak samo stosunek narodu polskiego do narodu rosyjskiego. Dopóki naród rosyjski, a nie kilku krasomownych literatów, czynem a nie artykułami gazetarskimi, nie przekona narodu polskiego, że potępia ucisk i krzywdy despotyzmu, dopóty o braterstwie, przymierzu, wspólnem działaniu etc., mowy być nie może. Z całej duszy, z najszczerzem pragnieniem życzy Polska narodowi rosyjskiemu pomyślności i osiągnięcia lepszego bytu niż obecny, ale pojmuje doskonale, że zadania polityczne jej i Rosyi są zupełnie różne, a więc że i w niektórych tylko punktach środki wspólne mogłyby być pożytecznymi. Dość np. tylko jedno przypomnieć: zdaje się, że w Rosyi gwałtownie wstrząśnienie socyalne jest nieuchronne, prawie koniecznie do przyszłego rozwoju; tymczasem w Polsce jest ono niemożliwe, całkiem nieprzypuszczalne, bo ani potrzeby ani materyałów do tego nie ma. Kwestye żywotne Polski są czysto politycznymi, zmierzającymi do odporu obcego nacisku; kwestye żywotne Rosyi są natury socyalnej, ekonomicznej, są zwiastunami wojny domowej. Z tego więc wynika, że do różnych celów i różne środki być muszą użyte; że środki te w niewielu tylko wypadkach mogłyby być do siebie podobne; że braterstwo jakieś między narodami rosyjskim i polskim może dopiero być zbudowane na wspólnem zaufaniu i szacunku, do czego poprzednio konieczne zynów potrzeba; nakoniec, że stosunki między pojedynczymi indywidualami, korespondencye, polemika czy komplementa wzajemne w gazetach i broszurach, nie są w stanie rozwiązać tego olbrzymiego dramatu, którego akta wieki już się ciągną, w którym 80 milionów ludzi rolę odgrywa, którego sceną nieprzejętą obszary, jedną dziewiątą część kuli ziemskiej zajmujące.

N. Pan raczył mianować dotychczasowego radcę sądu powiatowego Adolfa Gustawa Moisisziga, dyrektorem sądu powiatowego w Wągrówcu.

**Berlin, 14 marca.** Staats-Anzeiger donosi: „Pomimo kategorycznego zaprzeczenia Stern Ztg. zagraniczne gazety twierdzą, że najnowsze zajścia w naszej wewnętrznej lub zewnętrznej polityce są w styczności z pismem własnoręcznym cesarza austriackiego do króla pruskiego, a nawet co więcej pismem tem wywołane zostały. Jesteśmy obecnie i z naszej strony upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, że wcale nie istnieje podobne pismo własnoręczne. Wszelkie zatem na tem fałszywem przypuszczeniu oparte wnioski są nie-dokładne.“

— Członkowie frakcyi Grabowa i ich polityczni towarzysze ogłosili w *Berl. Allg. Ztg.* następujący program wyborczy: „Niżej podpisani członkowie stronnictwa konstytucyjnego zgodzili się na następujący program, jako podstawę do wyborów nastąpić mających do izby poselskiej:

I. Stronnictwo konstytucyjne stale się trzyma najprędniejszej zasady: wierne królowi i konstytucyi. Chce ono silne królestwo Hohenzollerów i zupełnie wypełnianie praw ludowi zapewnionych.

II. Stronnictwo to życzy, ażeby Prusy zatrzymały na zewnątrz silną narodową politykę a w kwestyi niemieckiej za cel położyły sobie przywrócenie państwa związkowego w obszerniejszym związku z reprezentacją parlamentarną, zastrzegając wewnętrzną samodzielnosc państw pojedynczych, pod przewodnictwem Prus w sprawach wojskowych, dyplomatycznych i handlowo politycznych.

III. W kraju domaga się konstytucyjnego, sprawiedliwego i wolnościowego rządu i rozwijania konstytucyi w myśl téjże przez organiczne prawa.

IV. Jedność w kierownictwie i sprawowaniu interesów państwa jest warunkiem silnych i błogostawionych rządów. Je-

dnosć tę znać należy za nagłą potrzebą, nie tylko co do jednności mężów kierujących państwem, ale i co do wyboru wyższych urzędników administracyjnych.

V. Izba panów w dzisiejszym swym składzie jest główną przeszkodą w prowadzeniu wolnomyślniej i narodowej polityki i w skutecznym rozwijaniu prawodawstwa, mianowicie co do ordynacji powiatowej i gminnej i stósunków gospodarstwa krajowego. Potrzebną jest, ażeby reformę izby panów przeprowadzono przez użycie środków konstytucyjnych.

VI. Utrzymanie reorganizacji wojska, ale oszczędności w budżecie wojskowym przez urlopowanie, rewizyą zasad co do pensjonowania i w ogóle rewizyą, gdzie takowa jest wykonalną bez nadwyrężenia gotowości do boju wojska i bez osłabienia sił obrony narodu.

VII. Stanowczo dążyć trzeba do tego ażeby z rokiem 1865, w którym znacznie być pobierany uregulowany podatek gruntowy, przywrócić znów równowagę w budżecie, a jaż teraz się starać żeby rozchody nadzwyczajne w budżecie wojskowym pomimo wyż wzmiankowanych oszczędności w inny sposób pokryć, jak był dotychczasowy przez dodatek do podatków.

VIII. Tylko wtedy, jeżeli król, ministerstwo stanu czynem krajowi udowodni, że w całym swym komplecie powyższe zasady uznaje, i takowe będzie się starało wykonać, uważając niżej podpisani za zadanie i obowiązek stronnictwa konstytucyjnego król, ministerium wspierać.

Tu następuje 71 podpisów.

× **Berlin**, 14 marca. Wiadomość o gotujących się zmianach w ministerstwie, o których wczoraj wam pisałem, nie jest bez podstawy, ale jak się zdaje w odległym jeszcze polu. Urzędownie nie dotąd niemasz zdecydowanego, chociaż podobno jest już decyzya w tych kołach, na których najbardziej w tym razie zależy. Ale powtarzam, dopóki urzędownie nie nastąpi objaw, wszystkie owe poufne decyzye mogą się jeszcze zmodyfikować a nawet cofnąć.

**Chełmno**, 12 marca. Czytamy w Nadwiślaninie: „Wczorajszy, 28 numer pisma naszego zabrała policya tutejsza, a to w skutek korespondencji z Berlina, w której dopatrzono poszlaki obrzydliwej ministerstwa. Równocześnie zadekretowała policya zabranie i form drukarskich, tj. czcionek do wydrukowania tego numeru zestawianych i tylko przypadkowe rozsypanie się tej formy przy zabieraniu wykonanie tego rozkazu uniemożliwiło.”

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 12 marca. Gubernator wojenny warszawski, generał Kryżanowski, wyjechał do Lublina. Miejsce jego zastępuje komendant Warszawy, generał Bebutow.

— Lody na Wiśle pisze Gazeta Polska, w pobliżu budującego się mostu stałego pod naszym miastem, podług czynionych badań są na teraz grubsze niż były przy puszczeniu Wisły w r. z.; przed kilku dniami dochodziły 28 cali grubości, ale w ostatnich dniach dwóch, skutkiem łagodnego dogrzewania słońca stały się o kilku cali cieńsze i mniej spójne. Jeżeli puszczenie lodów na Wiśle nie zrządzi znacznych szkód w poczynionych już robotach przy budowie nowego mostu, to te w r. b. znacznie się posuną, mianowicie: zamierzonym jest ukończenie tego lata przyczółka od strony Warszawy, wybudowanie czterech, a może i pięciu filarów i ułożenie jednego a może i dwóch prześel wiazania żelaznego. Skoro tylko rzeka zupełnie oczyści się z lodów wznosić się zacznie rusztowanie, i most pomiędzy przyczółkiem pragskim i pierwszym od strony Pragi filarem, na których podnosić się mają i zastosowywać pojedyncze części żelaznego wiazania już w znacznej części gotowe.

— Do Gazety Warszawskiej piszą z Ukrainy pod dniem 15 lutego:

Zaledwie w tych dniach da się wyraźniej obrysować stan interesów naszego kraju, w jakim go postawiły kontrakty kijowskie. Odkryły one z całą smutną wyrazistością krytyczne położenie interesów. Kontrakty były pod względem finansowym fatalne, jak nigdy jeszcze. Wszyscy bez wyjątku fabrykanci cukru znaleźli się w trudnym położeniu. Do upadków zaszłych w roku przeszłym, dołączyły się podczas kontraktów firmy: Jachnenko i Simirenko (fabryka Mlejowska) z deficytem przeszło trzech milionów rs. Hr. Szembeka na Pedolu, Jasińskich i kilku pomniejszych. Ostały się kantory: ks. Sanguszki, hr. Branickich i hr. Bobryńskiego. Zjazd był ogromny a hałas jeszcze większy: kredytorów liczono na tysiące. Tysiące osób zostało skutkiem tych wypadków w nader smutnym położeniu. Przesilenie finansowe fabrykantów wywarło wpływ na ogólne interesa prowincyi, dotknęło prawie wszystkich. Bankier berdyczowski Halperyn, równie zawiesił wypłaty. Kredyt prywatny upadł. Zaledwie setny kredytor otrzymał wypłatę. Gotówka skryła się z obiegu i nikt jej dostać nie mógł. Niedostatek jej widocznym był u tych nawet, którzy mogliby i chcieli skorzystać w tym ogólnym chaosie i popłochu. Słowem źle u nas, jak jeszcze nigdy. Do sprzedaży dóbr było dużo, kupna mało. I ci nawet, którzy chcieli i mogliby wejść w nabycia, nie otrzymawszy wypłat, nie mogli robić interesów. Rad, zjazdów, sesyi było mnóstwo. Jedni żądali interminowania, inni majątek oddawali pod konkurs, inni znowu przekazywali fabryki na rzecz kredytorów i proponowali im współkę. Taż stagnacya odbiła się i na handlu zbożowym. Kupna w ogóle były nie wielkie, jednę wódkę płacono drożej i był na nią kupiec. Odbyt na towary był bardzo słaby. Pomysłano o Towarzystwie kredytowym. Rząd wezwał: czy nie życzyliby obywatele wejść do składu ogólnego towarzystwa, które się osnuwa w Petersburgu dla całego cesarstwa. Były o tem debaty. Nie zgodzono się z wielu przyczyn i wotowano za utrzymaniem osobnego towarzystwa dla trzech tutejszych gubernii, o czem już dawno przygotowano statut. Dla pozyskania zatwierdzenia statutu mają się udać do Petersburga w tych dniach: marszałek gubernii kijowskiej Horwat, hr. Alfred Potocki i hr. Lubieński. Zajęci jesteśmy w tej chwili układaniem listów nadawczych, na co terminu mamy już tylko trzy

tygodnie. W wielu majątkach już skończono listy nadawcze. Obywatele wszyscy są za czynszami i wykupem rządowym. W kilku jednakże miejscowościach nie chcieli przejść włóscianie na czynsze i odmówili podpisu. Śniegi mamy ogromne. Mrozy ciągle.

## AUSTRYA.

**Lwów**, 11 marca. Dzisiejszy numer 58 Dziennika Polskiego policya zabrała z powodu adresu lwowskiej młodzieży starozakonnej do rabinów Meizelsa, Jastrowa i Kramsztyka, zamieszkanego w tymże numerze.

— Dnia 5 b. m. w kwiecie wieku, po długich cierpieniach zmarł tu artysta malarz i rzeźbiarz Marcei Maszkowski. Jedną z ostatnich i najpiękniejszych prac zmarłego artysty, popiersie Juliusza Słowackiego w naturalnej wielkości, oddane zostało krótko przed zgonem jego, na cel niesienia pomocy niezamożnej a pragnącej nauki młodzieży naszej.

**Wiedeń**, 13 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby pelsekiej minister skarbu Plener przedstawił i uzasadnił układ rządu z bankiem narodowym, nowe onegoż statuta, i projekt do prawa o nadzwyczajnych dodatkach do podatków stałych, jako gruntowego, od budynków, zarobkowego i dochodowego, które to prawo ma wejść w wykonanie z dniem 1 maja 1862, i przynosić rocznie przeszło ośmnaście i pół miliona guldenów.

— Znane są fabrykowane wiadomości telegraficzne austriackie jakoby o wyprawach Mierosławskiego na wybrzeże Dalmackie, które kilka temu miesięcy bez najmniejszej podstawy rzeczywistej w obieg puszczone. Teraz znowu w wiedeńskiej Presse pojawił się telegram austriacki z Tersztu, jakoby z Genuy gotowano wyprawę oddziału Polaków i Węgrów do Grecyi i Albanii. Ale sama Presse tej wieści wiary nie daje.

## FRANCYA.

**Paryż**, 11 marca. Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego przyjęto prawie jednogłośnie i pierwszy paragraf adresu i odrzucono ową poprawkę opozycyi, której bronili poprzednio Picard i Julian Favre, a która tylko głosi pięciu opozycyjnych deputowanych miała za sobą. W dalszym ciągu rozpraw, które się w ogóle bardzo burzliwie toczyły, słuhać musiał rząd jeszcze bardzo gorzkich prawd, których mu z rozmaitych stron nie szczędzono. Legitymista Lemercier, występując w obronie stronnictwa swego i jego dążności powstawał wymownie przeciw nadużyciom, których się rząd dopuszcza przy wyborach, popierając wszystko co mówił, dowodami. Deputowany Darimon wystawiał słusnie całą niesprawiedliwość praw bespieczeństwa publicznego i skutków jakie wywołać muszą, a gdy prezydent Baroche w obronie prawowych powstał, wniósł się do sporu Juliusz Favre, którego dotkliwe słowa wywołały gwałtowną burzę w zgromadzeniu. Ledwo się pierwszy ten wybuch uciszył, gdy przyszedł do drugiego, w skutek oświadczeń deputowanego Chevaudier de Valdrôme, który protestując przeciw twierdzeniom mówców opozycyjnych, jakoby rząd obecny fałszował wybory, przypomniał, jakich w roku 1848 używał rząd republikański środków do skrzywienia wyborów i kierowania nimi wedle swoich zamiarów. Przeciw jego twierdzeniom wystąpił Ollivier, jeden z pięciu deputowanych demokratów i zapuścił się w długie historyczne opowiadanie zarządu swego w Marsylii, dokąd go rząd tymczasowy rzeczypospolitej, jako nadzwyczajnego komisarza posłał. Mowę jego zagłuszyły nakoniec tak głośne krzyki i chałasy, że niepodobna jej było rozumieć. Rozprawy nad paragrafem trzecim tyczącym się spraw zewnętrznych dały sposobność deputowanemu d'Ornano, którego matka podobno jest Polka, do wymownego odezwania się na korzyść narodu polskiego. Jutrzejsze posiedzenie będzie niewątpliwie bardzo ważnem, albowim sprawa włoska i rzymska wywoła z pewnością nader namiętne spory.

— Rząd francuski potępia jak najmocniej wszystko co się dotychczas w Meksyku stało, czyli raczej nie stało; fałszywe i niefortunne postępowanie to przypisać należy jedynie tylko nieszczęśliwej myśli współdziałania z rządem hiszpańskim, jednym z najnieudolniejszych, najfałszywszych i najbardziej napuszonych, jakie kiedykolwiek Europa oglądała. Hiszpanie wstrzymali w Meksyku dotychczas każde energiczne wystąpienie, a ponieważ Meksykanie upatrują w nich swoich najśmiertelniejszych nieprzyjaciół, którymi zarazem pogardzają, przeto porozumiewanie się i środki pokoju, których osobliwie Francuzi byliby się mogli chwycić, przez wtrącenie się Hiszpanów do całej tej sprawy uniepodobnione zostały. Rząd francuski wysłał podobno spieszenie nowych komisarzy do Meksyku, z rozkazami, aby jak najspieszniej wojska wstępny bojem działały nie wdając się w żadne układy. Zresztą generał Lorencez, który już przybył do Meksyku, musiał już kontaktowi Jurien de la Graviere przywieść nowe stósowniejsze instrukcje. Jeden z dzienników francuskich donosi, że niedawno temu, gdy łódź kanonierska angielska osiadła na mieliznie niedaleko brzegów, zaczęła na nią Meksykanie dawać ognia z armat i nieprzestali strzelać, gdy łódź hiszpańska nadpłynęła jej na pomoc, dopiero gdy się fregata francuska ukazała, ustał od razu ogień Meksykańczyków, którzy przy każdej sposobności okazują swoje współczucie dla Francuzów. Rodową nienawiść do Hiszpanów powiększył jeszcze generał Prim swoim bezwzględny postępowaniem w Vera Cruz, nakładając na mieszkańców ciężkie nadzwyczajnie kontrybucye; to też podobno wszyscy Meksykańczycy sposobią się jednomyślnie, aby odeprzeć napaść cudzoziemską. Ostatnie wiadomości donoszą także o srożeniu się niebezpiecznych chorób między wojskiem, mianowicie żółta febra już podobno nie mało Hiszpanów wzięła.

— Ostatnie wiadomości z Aten donoszą, że powstańcy w Nauplii zamknięci odzuciwszy projekt amnestyi rządowej, wystosowali memoriał do posłów francuskiego, angielskiego i rosyjskiego, jako reprezentantów mocarstw opiekuńczych, wypowiadając w nim przyczyny dla których przeciw rządowi swemu za broń chwycić musieli.

— Słychać, że w państwie Siamskim, w prowincyach z Kochinchiną graniczących wybuchło powstanie przeciw rządowi. Powstańcy zarzucają swemu rządowi, że odstępuje od

zasad i wiary przodków, nakłaniając się ku cudzoziemcom Cesarz siamski wezwał podobno opieki i pomocy wojska francuskiego przeciw powstańcom, których siły jednak nie są tak znaczne.

— Dzisiejsza Patrie donosi, że wszelkie wiadomości o wypadkach w Meksyku, podawane przez dzienniki północno-amerykańskie, są jak najfałszywsze. Dzienniki te umyślnie z niechęci dla mocarstw europejskich, a szczególnie z nienawiści przeciw Hiszpanom, puszczają się na bezzasadne twierdzenia i domysły; i tak jest podobno czcym wymysłem co mówiono wczoraj o żółtej febrze szrrzącą spustoszenie między wojskiem hiszpańskim. Najpierw bowiem żółta febra dopiero w drugiej połowie kwietnia w Vera-Cruz srożyć się zaczyna i być niebezpieczną dla cudzoziemców, a co do tego czasu już dawno wojsk sprzymierzonych w owym mieście nie będzie; dalej gdyby choroba już była, najniżej na nią bezwątpienia cierpiałoby wojsko hiszpańskie, które, jak wiadomo, pochodzi wszystkich z Havanny, przyzwyczajone więc jest całkiem do klimatu tego, który się w Vera-Cruz znajduje.

— Prezydent rady stanu Baroche, w skutek zapytania deputowanego Darimon na wczorajszym posiedzeniu, usprawiedliwiając obecne prawodawstwo tymczasowe, tyczące się bespieczeństwa publicznego, oświadczył, że świeże aresztowania w Paryżu wprowadziły rząd na ślad spisku, mającego na celu wywrócenie dynastyi i przetworzenie stósunków społecznych.

— Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu angielskiego ośw adczył na interpelacyą minister Layard, że Anglia biorąc udział w wyprawie meksykańskiej, nie miała żadnego innego celu jak tylko przymusić rząd prezydenta Juareza, aby obowiązki swoje międzynarodowe wypełniał; dalej że Anglia nie nie ma najmniejszego zamiaru mieszania się do spraw wewnętrznych i przyszedł sprawy rządu w kraju meksykańskim, wreszcie iż może nie będzie trzeba chwycić się ostatecznych środków, ponieważ prezydent Juarez nakłaniać się zdaje do układów.

— Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku zdają się potwierdzać co już dawniej mówiono, że obiedwie wujujące strony okazują się teraz skłonniejszymi do układów niż kiedykolwiek.

— Między biskupami francuskimi wielki jest ruch; wszyscy przykładają wielkich sił, aby władza świecka papieży ocaloną została. Biskup z Moulins pojechał do Rzymu, z kąd dopiero co wrócił biskup z Angers, i arcybiskup z Tours. Obadwaj ci prałaci przyrzekli że na kanonizacyą japońską do Rzymu powrócą, w którym to czasie razem z nimi przybędzie znaczna liczba innych biskupów z Francyi, wbrew zakazowi, czyli raczej wyraźnie wypowiedzianej opinii rządowej.

**Paryż**, 14 marca. (Tel.) Ciało prawodawcze przyjęło § 6 adresu. Billault, minister bez teki, oświadczył w imieniu rządu, że rząd francuski na życzenie Meksykan zważać będzie i wcale nie jest jego zamiarem austriackiemu arcyksięciu Maksymilianowi oddać tron Meksyku. Sprzymierzeńcy opuścili w dniu 28 lutego Vera-Cruz i zapewne się już znajdują w Meksyku.

## WŁOCHY.

**Turyń**, 13 marca. (Tel.) Garibaldi przytomnym będzie zebrań strzelców narodowych w dniu 16 b. m. któremu książę Humbert, następca tronu włoskiego, przewodniczyć będzie. Garibaldi zamierza przedsięwziąć podróż po Włoszech, w celu zaprowadzenia wszędzie stowarzyszeń strzeleckich.

## TURCYA.

**Carogród**, 13 marca. (Tel.) Pomimo ważnych wypadków zaszłych w Grecyi, Tessalia i Epir zachowują się spokojnie. Haracz z prowincyi przybywa regularnie do Carogrodu.

Z Trzebinii, 13 marca donoszą: Dnia 12 marca Derwisz pasza z całym wojskiem ruszył przeciwko Zubcom. Powstańcy z rodzinami i dobytkiem uszli w góry pobliskie. Dotąd starcia nie było. Kurszyd pasza, dawny gubernator Serbskiego Białogrodu, mianowany gubernatorem Hercegowiny.

## GRECYA.

**Ateny**, 8 marca. Liczba wojska rządowego pod Nauplią urosła do 3000. Ci którzy opuścili Nauplią, malują położenie tameczne w posepnych barwach. Ateny na pozór spokojne. Ogłoszono tamże proklamacyą króla do narodu.

— Z wysp Jońskich piszą do Triester Ztg. o wielkiem tamże wzburzeniu umysłów, i że dziennikom miejscowym rząd angielski pozwala się odzywać o powstaniu greckim w sposób tak gwałtowny, iż nastęrcza się domysł, jakoby teraz w pewnej mierze pobłażano dążności zjednoczenia wysp z Królestwem Greckim. Obiegają nawet pogłoski o zamiarze utworzenia królestwa, złożonego z Grecyi, wysp Jońskich, Epiru i Tessalii, pod berłem jednego z książąt angielskich.

## AMERYKA.

**Nowy Jork**, 1 marca. Rząd unii coraz większą rozwija energią; telegraficzne biura oddano pod dozór wojskowy, i mają ściągć gazety, które ogłaszają zakazane wiadomości wojskowe. Ostatnie zwycięstwa Północy zataryły pamięć pierwszych niepowodzeń.

Wielkie sprawiło wrażenie w tych dniach powieszenie handlarza murzynów Nataniela Gordona, którego przed dwoma laty statki Unii schwytały nad zachodnim brzegiem afrykańskim, wiozącego 800 murzynów. Jest to pierwsze wykonanie prawa z 1818 r. karzącego handel murzynów podobnie jak korsarstwo, a na które dotąd wcale nie zważano. Wypadek niniejszy więcej zrazi przedsiębiorców tego rzemiosła, jak wysłanie oddziałów chociażby najliczniejszych na wody afrykańskie dla przeszkodzenia handlowi murzynów. Wprawdzie kapitaliści nowojorscy od handlu tego się nie odstręcają, ale coraz trudniej będzie im znaleźć ludzi, którzy dla ich zysku swe gardła ważyć będą gotowi.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 15 marca. Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów miasta, które się w zeszłą środę odbyło, przeczytał przewodniczący reskrypt król. rejencji z dnia 10 bm. tyczący się stowarzyszenia prowincjonalnego od ognia, którym zawiadamia władzę gminną, że król. ministerium pracuje obecnie nad projektem do prawa, które całkiem zmieni obecny system zabezpieczenia od ognia. Po wygotowaniu projektu ten przedłożony być ma nasamprzód sejmowi prowincjonalnemu do zdania opinii. Drugie zawiadomienie przewodniczącego tyczyło się niedalekiego wyboru kilku niepłatnych członków magistratu, których urzędowanie z początkiem roku przyszłego się kończy. Od obrad co do zmian w ordynacji miejskiej odstąpiono ze względu, że izbę rozwiązano. Zgromadzenie udzieliło pokwitowanie z różnych rachunków, inne zaś zwróciło magistratowi do sprostowania poczynionych monitów. Konsumpcja gazu w Poznaniu bardzo się zwiększyła, wynosi bowiem codziennie przeszło 100,000 stóp kubicznych, ponieważ zaś obydwa gazomierze tylko 63,000 stóp kubicznych gazu objąć mogą, postanowiono przeto potrzebie tej zaradzić przez założenie trzeciego gazomierza; kosztu budowy obliczono na 2800 tal. Następnie zatwierdzono kilka kontraktów. Nauczycielowi Buchowskiemu przy szkole średniej podwyższono pensyją o 100 tal., nauczyciela zaś Cybilskiego zatwierdzono definitely w urzędzie. Kilku członków podało wniosek, ażeby zgromadzenie reprezentantów przesało petycją do ministerstwa stanu o wybudowanie na koszt rządu kolei żelaznej przez Gniezno do Bydgoszczy, gdyby zaś rząd tego uczynić

nie chciał o zagwarantowanie procentów przedsiębiorcom. Ponieważ podanie podobnej petycji nie zdawało się zgromadzeniu obecnie na czasie, przeto wniosek ten odrzuciono. Obecni byli reprezentanci miasta: Tschuschke (jako przewodniczący), Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Bielefeld, Borchardt, Cegielski, Dahlke, Feckert, Garfey, Hitze, Sal. Jaffe, Kaczkowski, Knorr, Lipschitz, Löwinoch, Magnuszewicz, Mamroth, Matecki, Meisch, Meyer i Schimmelpfennig. Magistrat reprezentowali: pierwszy burmistrz, tajny radca Naumann, radcy miesty Au, Baarth, Chlebowsky, Kaatz, Mamroth, Samter i radca miejski i budowniczy Wollenhaupt.

## Wiadomości literackie.

— W dalszym ciągu wydawnictwa Biblioteki Rzemieślnika Polskiego, wyszedł z druku Przewodnik dla Kowali, ułożony przez p. Aleksandra Miecznikowskiego, inżyniera-mechanika. Dzieło to godne obszernego ocenia, składa się głównie z trzech części, mających za przedmiot: ogólne wiadomości o żelazie wszelkiego gatunku, oparte na zasadach fizyki, chemii i doświadczeniach czysto mechanicznych, opisy przyrządów i narzędzi kowalskich i opisy każdej po szczególnej pracy tego rzemiosła. Szkoda, że jeszcze wielka liczba naszych kowali, a może nawet większa połowa, nieposiadając początków nauk, potrzebnych do pojęcia zasad w dziele tym podanych, korzystając z niego wiele nie może, niezaprzeczoną wszakże korzyść odnieść z niego mogą ci młodzi technicy, a takich jest wielu, co nieprzypuszczaćbyśmy

teoretycznych, ku zawodowi technicznemu kierowanych, oddali się samej praktyce. Pojęcie wykładu dzieła ułatwia sto przeszło drzeworytów zamieszczonych w tekście, a zarówno jak cała publikacja starannie wykonanych. W końcu dzieła dołączono: Słowniczek wyrazów polskich, zastępujących niemieckie, używane dotąd w kowalstwie ze szkoda języka ojczystego, nadto tekst przywileju, stanowiącego stary ten cech kowalski, nadanego przez Zygmunta Augusta króla polskiego jeszcze w r. 1571, oraz tekst aktów późniejszego reformującego. Spokojnie a wytrwale prowadzone przedsięwzięcie wydania Biblioteki rzemieślnika polskiego znów nam zapowiada, że w przyszłym miesiącu, wyjdzie na Przewodnik dla stolarzy ułożony przez p. Jana Heuricha budowniczego.

— Najważniejszą publikacją we Lwowie, do której prawie wszyscy literaci tamtejsi się przyczynili pracami swymi, będzie Album, zapowiedziane przez p. Henryka Nowakowskiego, którego druk już się rozpoczął w drukarni E. Winiarza. Album to zawierać będzie same oryginalne i nigdzie dotąd nie drukowane utwory najznakomitszych tamtejszych pisarzy. Rozpoczynają go dwa utwory z poetami Wincentego Pola: Hetmańskie Pachole. August Bielowski umieści rozprawę historyczną; Antoni Małeki obszerny rozbiór tragedii Juliusza Słowackiego Marya Stuart; Ksawery Godebski komedią wierszem: Ojciec świateł; Szujski jeden akt swego najnowszego dramatu Jerzy Lubomirski.

Redaktor odpowiedzialny: w zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu.

**Walne zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu** odbędzie się dnia 24 marca o godzinie 10 $\frac{1}{2}$  z rana w domu pani Kuleszy w Gostyniu, na które się szanownych członków jak najusilniej zaprasza.

### Sekretarz Towarzystwa.

Konstanty Szaniński. [712]

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, dla powiatu Wągrowieckiego, odbędzie się dnia 20 m. b. o godzinie 11 z rana w hotelu Poznańskim, na które Szanownych członków zapraszamy.

Dyrekcya. [710]

### Towarzystwo Przemysłowe.

W niedzielę, dnia 16 marca, wieczorem o godzinie 6, prelekcya pana Gierscha; o liczny udział uprasza

Dyrekcya. [708]

### Trzy Powiastki: Ferdinand.

Cena po 20 sgr. **Młody Pustelnik. Dzieci Sabaudzkie.** Cena po 10 sgr.

Te cztery pisemka dla młodzieży, w piękne obrázky zaopatrzone, wyszły niedawno u pana **Fryd. Ebbecke** (księgarnia Günthera) w Lesznie i należą do najlepszych, jakie literatura polska posiada. Z przekonania polecamy takowe, aby jak największe rozszerzenie znalazły. Słyszmy, iż tamże w krótkie jeszcze więcej podobnych pisemek wyjdzie ma.

[545] X. S.

We wszystkich księgarniach polskich są do nabycia:

**Prelekcye VIII, IX i X Ks. Koźmiana**, miane w pałacu hr. Działyńskich. Cena każdej po 1 złp. [733]

W księgarni **J. K. Zupańskiego** jest do nabycia:

**Wojna w Polsce roku 1831** przez oficera polskiego opisana w roku 1832. Cena 1 $\frac{1}{2}$  tal. [728]

Przyjmuję niezwłocznie chłopców na pensyją z zapewnieniem, iż nie tylko rodzicielskiej pieczołowitości doznawają pod ścisłym dozorem zostawiać będą, ale nadto dośrodkich klas gimnazjalnych lub realnych przysposobieni być mogą.

**Stasche**, król. rektor w Środzie. [737]

Osoby życzące bym w ich domu lekcye tańca udzielał, raczą się zgłosić osobiście lub listownie do handlu **P. Nowickiego**, ul. Wrocławska. [694] **Kornel Szczepański.**

Już od roku osiadłszy tu w miejscu jako **krawiec damski**, mam zaszczyt polecić się względem Szanownej Publiczności. Wykonuję wszelkie do mego zawodu należące prace co do ubioru i strojów dla dam. przyrzekając punktualność i skora usługę.

Poznań, przy Starym Rynku No. 76. [692] **Antoni Mochnik.**

### Przemiana futra.

Tego Pana, który we wtorek dnia 11 b. m. w jarmark Miłosławski z winiarni w Bazarze w Miłosławiu, u terazniejszego dziedzica, moje futro Rosumakowe zamiast swych szop zabrał, proszę o jak najprędze odesłanie mego futra i odebranie swego, gdyż nie mam tej natury, w obcych rzeczach się kochać.

Sokolniki, dnia 13 marca 1862. [734] **Nehring.**

Kto z rodaków, w jakimkolwiek wieku, źle lub nieczytelnie pisze, a chciałby pismo swe w dobre i dość ładne zamienić, może to pozyskać przez 15godzinne ćwiczenie za nader umiarkowaną cenę w mieszkaniu, przy farze nad zakrytą drugie drzwi. Przekona się każdy o prawdziwości doniesienia z próbek pism polepszonych, które się tamże znajdują. [724] **Kilku, którzy skutku doświadczyli.**

**Lubownikom i zbieraczom staro-polskich monet i medalów** począwszy od Zygmunta Staroego aż do najnowszych czasów (rzadkie talary, złotych, tyńfy, trojaki, grosze, szelągi i denary) wskaże ekspedycya na ustne lub piśmienne zapytanie (franko) zamiejscowy adres. [627]

### Do rozebrania

sprzedaną będzie stajnia w ryglówkę z cegiel muirowana i dachówka pokryta, w piątek, dnia 21 b. m. przed południem o godzinie 11, w podwórzu łoży, Grobla No. 8, publicznie najwięcej dającemu. [699]

### Sprzedaż dobrowolna.

Z powodu wyjazdu będą publicznie sprzedawane w dniu 20 marca r. b. o godzinie 9 rano w pałacu w **Witaszycach** pod **Jarocinem**, rozmaite meble mahoniowe — piękny fortepian — zegary — lustra — łóżka z materacami włosiennymi itp., na co chęć mających kupna zaprasza się. [639]

### Gospodarstwo wiejskie

mające 80 mórg, dobre gospodarstwo budynki, odległe 1 milę od Poznania, 30 mórg zimowego żytniego wysiewu, jest natychmiast do sprzedania; bliższych wiadomości udzieli posiadziciel falbierni **A. Sieburg**, Chwaliszewo 96. [685]

**Gorzelnia** na sto szefli zacieru, z cylindrem parowym, potrzebnymi kadziami itd. jest zaraz do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w dominium **Gola** pod **Jarocinem**. [703]

**Nauczyciela praktycznego**, który jak najpiękniejsze ma świadectwa urzędowe, jako też rekomendacje znacznych domów i życzy sobie dawać lekcye prywatne, wskazać może ekspedycya Dziennika. [668]

Dom **Szkaradowo** potrzebuje nauczyciela domowego do jednego syna.

Zgłoszenia przyjmuje **Wielm. Pan Gorzeński** w Szkaradowie pod **Jutrosinem**. (718) **Gorzeński.**

Kobieta w średnim wieku, wdowa z dzieckiem 10letnim (dziewczynką), obecnie w obowiązkach, umiejąca gotować, piękne białe szyć, również znająca się na praniu, szuka od św. Jana r. b. odpowiedniej służby.

Adresy przyjmują się fr. **B. B. Stęszewo po ste restante**. [548]

### Aukcya.

Do masy konkursowej do ks. proboszcza Ostrowskiego należące ruchomości i żywy inwentarz, pomiędzy którym 113 owiec, 5 wołów, 2 krowy i 3 konie się znajdują, będą publicznie przezlicytacją sprzedane na dniu 18 marca r. b. o godzinie 9 przed południem na tutejszym folwarku proboszczowskim. Gostyń dnia 13 marca 1862.

Tymczasowy zarządca **Langer**. (720)

Pracownia do fotografii **Majewski i Rehlich**. Ulica Wilhelmowska 23. Otwarte codziennie od 8mej do 4tej godziny.

P. S. Portrety zmarłego **Dr. Marcinkowski** są u nas do nabycia. [471]

### BERNARD SUPPER blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wroclawiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i złotych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręką za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. [553]

Sikawki ogniowe do noszenia, większe i mniejsze, najlepszej konstrukcyi, są znów w zapasie w mej fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Garbary, nr. 10, obok hotelu Czarnego Orła. [717] **Jan Karysiewicz.**

**En tout cas**, w największym doborze, w którym bogaty zbiór czarnych się znajduje, poleca po najtańszych cenach **A. Birner**. Rynek. [729] obok pałacu Działyńskich.

### C. Sametzki,

rzeźbiarz i kamieniarz w Poznaniu, ulica Fryderykowska No. 28, ma zawsze wielki skład, a w swojej pracowni wyrabia każdego rodzaju wyroby w marmurze, piaskowcu i w polerowanym granicie, jako to: nagrobki, tablice z napisami, posągi madonny i świętych, podług każdego wzoru, chrzcielnice, naczynia do święcenia, wazy, herby, architektoniczne przyozdobienia i podejmuje się wykonywać wszelkie eleganckie roboty budownicze jako to: schody, filary, gzymse, posadzki marmurowe itd. [725]

[716] **F. Bogusławski,** 13. ulica Wilhelmowska 13. obok bazaru,

poleca swój obficie zaopatrzony skład w gotowe rzeczy, jako to:

plaszczki wiosenne wełniane i jedwabne, lekkie okrycia, mantylki, Garybaldki, hafowane chustki kaźmirowe, gotowe suknie i inne modne ubiory, dalej: wielki wybór **Jaconas**, bareżów, **Valentii**, jakoteż najpiękniejszych i różnogatunkowych materyi, stosownych do terażniejszych czasów.

Mój pierwszy ładunek **najdelikatniej mielonego sperenbergskiego gipsu do mierzwienia** nadejdzie w pierwszych 14 dniach, i upraszam o wczesne zamówienia. **S. Calvary**. (739)

### Dla gospodarzy wiejskich.

Polecamy nasz skład nasion, i prosimy ze wszystkimi obstalunkami nas dotyczącymi, w najkrótszym czasie udać się do p. **Rudolfa Rabsilbera** w Poznaniu, jako do naszego zastępcy dla tamtej okolicy, abyśmy takowe mogli najdokładniej i najlepiej wypełnić.

Dowozu świeżej amerykańskiej kukurudzy: **koński ząb parowcem z Nowego Jorku** wkrótce oczekujemy, i będziemy ją mieć na składzie u p. **Rudolfa Rabsilbera** w Poznaniu. Berlin w marcu 1862.

**J. F. Poppe i Spółka.**

Odwoluję się do powższego i upraszam o łaskawę zmówienia. **Najuywańsze nasiona i kukurudzę mam na składzie.** (742) **Rudolf Rabsilber**, spedytor.

Tysiąc szefli perek, cebularek, zupełnie zdrowych, do sadzenia zdalnych ma na sprzedaż dom. **Skoraczew pod Książem**. [722]

**Pate Pectorale** von Apotheker **George** in Epinal. Schachtel 16 Sar oder 24 Sar. Schachtel 28 Sar oder 36 Sar. [492]

### En tout cas, knykersy i wachlarze poleca

**S. Tucholski,** ulica Wilhelmowska 10. [740]

**Józef Petrykowski,** fabrykant cukierków w Berlinie, Taubenstrasse No. 27.

poleca szanownej publiczności wszelkiego gatunku cukierki, a szczególnie cierpiącym na kaszel, grynę i ciężar i w ogóle chorującym na piersi, gardło i płuca tak dorosłym jako też dzieciom **Dr. Oldendorffa karmelki rzepliane** (Rettigbonbon) i **sok rzepliany** (Rettig-Saft) wraz z przepisem ich zażywania. Tudzież cierpiącym na hemoroidy, chorującym na piersi i płuca, osobom wycieńczonym i słabej konstytucyi, jakoteż małym dzieciom **proszek czekolady słodowej** (Malz-Chocoladen-Pulver). Wyżej wymienione karmelki, jako też proszek czekoladowy od wielu już lat znane ze swych błogich skutków, tak że wynalazca ich tak ze strony wielu lekarzy jak najkorzystniejsze poświadczenia, jakoteż ze strony uzdrowionych chorych niezliczone podziękowania nie tylko już odebrał, ale codziennie odbiera. Karmelki sprzedają się 1 funt złp. 2 grp. 12; proszek czekol. w paczkach à 1/2 funta złp. 2, à 1 funt złp. 4; kupującemu razem 5 funtów 1 funt rabatu; przy rozsyłkach zapakowanie nie oblicza się. [726]

Ponieważ w pożywnych napojach **ślód** jako część główna i jako dodatek do kąpieli oddawna od doktorów był używany, spreparowałem więc, ażeby wielu żądaniom nie dawno mi czynionym, zadosyć uczynić, w browarze **Aug. Weberbauera** najlepszy **Luftowy ślód** podług przepisu lekarskiego, i polecam takowy jako **proszek słodowy** w pudełkach po 4, i 7 $\frac{1}{2}$  sgr., również **aromatyczny ślód do kąpieli** w porcyach po 9 i 5 sgr.

Dla Poznania urządziłem jedyny skład u p. **O. A. Dullina**, który sprzedawać będzie też przedmioty słodowe po wymienionych cenach. Wroclaw, w marcu 1862.

**W. Doma**, browar. **Aug. Weberbauera**.

**Poświadczenie.** Proszek słodowy z browaru **Weberbauera** jest zalecenia godnym, pożywnym i wzmacniającym środkiem, w wszystkich tych chorobach, w których używanie choć najlżejszego piwa za wielkie sprawia krwi rozdrażnienie, również w stanie słabości wieku każdego, i przy polepszeniu zdrowia po wycieńczających chorobach.

**Dr. Lobethal** lekarz prak. Odwołując się do powyższej anonsy upraszam o łaskawę zakupywanie. Zamówienia zamiejscowe punktualnie wykonane będą. Poznań w marcu, 1862. [736] **O. A. Dullin.**

Znanych z swęj dobroci, w sposób podług przepisu **Dr. Galewskiego** przezemnie przyrządzonych **KARMEŁKÓW Z LUKRECYI** jako bardzo skutecznego środka przeciw kaszlu i zżąd pochodzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilkaset wiarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład panu **A. Szpinger** w Poznaniu, i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnieniu. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru nasłodowane bywają, przeto zwracam uwagę na moją firmę. [494] **Rudolf Büttner**, Fabrykant karmelków w Berlinie.

**Pastyne na wszelkie choroby piersiowe**, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady **A. Szpinger** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [492]

